

Łódź

CENA NUMERU
20 gr.

Cena prenumeraty
miesięcznej

Dla robotników 4 zł.
Odnos. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administracja

w Łodzi

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P K O 60594

Red. przyjmuje od 5 —

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się

1932 r.

PRAD

Sroda 21-go grudnia

No 342

Oreǳie prez. Hoovera

WASZYNGTON, 20. 12.

Oreǳie prezydenta Hoovera wymienia państwa, które dokonały spłaty raty grudniowej, oraz państw, które nie zapłaciły, przy czym nie podkreśla, które z nich istotnie nie miały możliwości zapłacić. Następnie Hoover przechodzi do sprawy zbrojeń europejskich, które, jak twierdzi, zmuszają Stany Zjednoczone do wydawania na obronę więcej pieniędzy niż przed wojną. Zdaniem Hoovera Stany Zjednoczone, wprowadzając moratorium, dokonały ofiary dwa razy cięższej, niż jakiegokolwiek inne państwo. Anulowaniu długów Hoover sprzeciwia się stanowczo. Wszelkie zaś ułatwienia, które ewentualnie zrobi Ameryka, muszą znaleźć wyrazne zadośćuczynienie w formie ułatwień na rynkach itp. Światowa konferencja gospodarcza nie powinna — zdaniem prezydenta — poruszać sprawy długów, a także nie należy zwoływać ogólnej konferencji dłużników. W zakończeniu prezydent oświadcza, że należy przedewszystkiem zająć się najważniejszymi zagadnieniami chwili obecnej, trzeba natychmiast przystąpić do opracowania kroków przygotowawczych na przyszłość, należy powołać do życia instytucję, której zadaniem byłoby rozpatrzenie sprawy długów, przy czem już teraz należy wyznaczyć niektórych członków tej instytucji, którzyby zajęli się przygotowaniem

światowej konferencji gospodarczej i dokonał wymiany poglądów w sprawie długów z poszczególnymi narodami. Niektórzy z tych przedstawiciele mogli być powołani zśród członków kongresu. Dyskusja w sprawie długów i w sprawie konferencji gospo-

darczej nie może być zakończona przed dniem 4 marca, nie może jednak odkładać do tej daty prac przygotowawczych. Wobec tego — zakończył Hoover — proponuję zwrócić się do prezydenta Roosevelta z prośbą o współpracę.

Trzeci dzień procesu terrorystów z Gródka.

LWOW, 20. 12. (tel. wł.)

Trzeci dzień procesu terrorystów ukraińskich rozpoczął się od zeznań dalszych świadków napadu na pocztę w Gródku Jagiellońskim. Zeznawali funkcjonariusze pocztowi, kolejni oraz świadkowie przygodni.

Ze zeznaniami świadków, Kellera, Kohmana i innych zgodne były z zeznaniami świadków zeznających w pierwszym i drugim dniu procesu.

STARCIĄ OBRONY Z PROKURATOREM.

Po zeznaniach tych świadków następuje przerwa południowa. Po przerwie przewodniczący trybunału, Jagodziński, zawiadamia, że świadek Marjan Steblecki nie zjawił się z powodu choroby. Obrona składa wniosek przesłuchania świadka Stebleckiego na miejscu w Gródku Jagiellońskim. Trybunał sądzący odrzuca wniosek obrony i odczytuje jedynie zeznania świadka Stebleckiego.

Następnie prokurator rzeka się 19-tu świadków. Adw. Szuchewicz imieniem ławy obrończej domaga się przesłuchania kilkunastu świadków zśród wycofanych przez prokuratora.

Następnie zeznaje rzeczoznawca prof. Westfalewicz, który zeznaje, że przy zabitym Bereżnickim znaleziono 10 dawek cjanku potasu i każda z tych dawek była nadto wystarczająca dla otrucia człowieka.

MORDERCY S. P. HOŁÓWKI.

Dopiero zeznania św. Motyki, członka U. O. N. w sprawie zamordowania s. p. Hołówki, silnie obciążające oskarżonych, wniosły do procesu materiał nowy.

Mikołaj Motyka z Truskawca, lat 20, religii grecko-katolickiej, uczeń 8-ej klasy gimnazjalnej, obecnie przebywający w więzieniu pod zarzutem należenia do UON, zeznaje bez przysięgi, że zna oskarżonego Kossaka, był on bowiem tym, który dnia 28 listopada dał mu list dla wręczenia go Biłasowi w Truskawcu. Ten list nie został do niego dostarczony.

się, że pozostawał on w związku z działalnością UON, gdyż zarówno Biłas jak i Kossak byli członkami tej organizacji. Wasyl Biłas był nawet komendantem powiatowym, Zkolei świadek wyjaśnia cele UON, jako organizacji terrorystycznej i sabotażowej. Czynniami bojówkami w Truskawcu był napad na pocztę, morderstwo s. p. pośła Hołówki oraz napad na pocztę w Gródku Jagiellońskim.

O zamordowaniu pośła Hołówki muwił mu kilkakrotnie Biłas, opowiadając to szczegółowo, tak, że Motyka urobił sobie z tych fragmentów całość przebiegu morderstwa.

x x x

Według opowiadania Motyki sprawcami tymi byli Biłas i Danyłyszyn którzy przybyli na pierwsze piętro gdzie mieszkał poseł Hołówko, zapukali do drzwi, a otrzymawszy od powieź „proszę” weszli i dali szereg strzałów do leżącego w łóżku pośła Hołówki.

Oskarżony Kossak zaprzecza zeznaniom Motyki, a drugi oskarżony Danyłyszyn, który w ciągu tego procesu zabiera poraz drugi głos, oświadcza również, że jest to nieprawda. Na wezwanie przewodniczącego podaje swe generalja, mianowicie, że urodził się dnia 2 kwietnia 1908 roku w Truskawcu, jest religii grecko-katolickiej, z zawodu czeladnik szewski.

W dalszym ciągu pytań obrońców świadek Motyka wyjaśnia, iż komenda krajowa U. O. N. była niezadowolona z dokonanego morderstwa na pośle Hołówce.

Zkolei Motyka kreśli swój stan psychiczny i nastroje ideowe. Z początku, gdy wyszedł z „Płasta”, począł organizować U. O. N. zresztą w dobrej wierze, później, gdy spostrzegł, że droga, po której idzie ta organizacja, jest usłana trupami i krwią, do celu nie prowadzi, szkodząc jedynie narodowi ukraińskiemu, odsunął się od tej organizacji, począł

(Dalszy ciąg na 2m)

Grypa maleje

LONDYN, 20. 12.

Z Waszyngtonu donoszą, że według danych urzędu zdrowia epidemja grypy, która wybuchła na wybrzeżu oceanu Spokojnego, przybrała groźne rozmiary w Stanach południowych. W tygodniu ubiegłym w 89 miastach zmarło wskutek grypy oraz zapalenia płuc, które wywiązało się po grypie 807 osób. W Stanach wschodnich i środkowo-zachodnich epidemja grypy słabnie.

Rozwój kolejnictwa w Niemczech

BERLIN, 20. 12.

Dzisiaj odbyła się próba jazdy błyskawicznego pociągu pomiędzy Berlinem a Hamburgiem. Pociąg wyjechał z Berlina o godzinie 8-ej min. 2 i przybył na dworzec w Hamburgu o godzinie 10-ej min. 26. Szybkość pociągu dochodząca niekiedy do 150 klm. na godzinę, wyniosła przeciętnie 126 klm.

na nią patrzeć krytycznie, tak że w końcu niewiele miał z nią wspólnego.

MOTYWY ZBRODNI

Motywy aktu terrorystycznego w stosunku do s. p. posła Hołowki była ideologia U. O. N. mająca na celu utrzymywanie nienawiści wśród społeczeństwa ukraińskiego, a poseł Hołowko zamordowany został, jako rzecznik pojednania między obu narodami.

W związku z temi zeznaniami świadka Motyki obrona stara się je podważyć pytaniami, trwającymi około dwóch godzin. W końcu obrońcy stawiają wniosek, aby poddać świadka obserwacji psychicznej, czemu sprzeciwia się prokurator, nazywając żądanie obrońcy „niedołężnym trickem” i domaga się odczytania zeznań Wasyla Biłasa, złożonych wobec sędziego sądu apelacyjnego do spraw szczególnej wagi. Skorzynskiego, przyczem przytacza moment, gdy Biłas przyznał się do zamordowania posła Hołowki w dniu 1 grudnia, podobnie zeznał Motyka w dniu 3 grudnia.

Przewodniczący odroczył rozprawę do dnia, godziny 9 rano.

Jak Łódzka firma przewyciężyła kryzys?

W dzuzgotanym kryzysie łódzkim handlu znajduje się jeszcze jednak nieliczne placówki, które potrafiły zachować się rozwojową. Do takich firm należy znany powszechnie sklep delikatesów i artykuły kolonialnych B-ci Ignatowicz. Jest to tembardziej godne podkreślenia, iż firma ta reprezentują jedną z najbardziej dotkniętych kryzysem branż, a mimo to dzięki świetnej organizacji sprzedaży kierowanej bezpośrednio przez właścicieli, wybitnych fachowców, może zię pochwalić tak wspaniałym sukcesem jak zwiększenie liczby klientów w roku bieżącym, który dla handlu spożywczo-kolonialnego był wprost katastrofalny. Firma Ignatowicz zdając sobie należycie sprawę z wymagań konsumentów, zmienionych całkowicie pod wpływem powszechnego [zubożenia, powiększyła znacznie dział sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby.

Ostatnio firma B-ci Ignatowicz dla dobra zwyczaj konsumentów nabyła niezwykle precyzyjnej konstrukcji aparat do palenia kawy, którego właściwość polega na tem, iż kawa zostaje opalana wyłącznie prądem elektrycznym. Jest to jedyna tego rodzaju maszyna w Polsce. Przy wszystkich innych prąd stosuje się jedynie do obrotu wirowych zaś ogrzewa się palenisko koksem lub gazem. Jedynie prąd elektryczny umożliwia idealnie higieniczne ogrzanie w czystym przesyconym ozonem powietrzu. Posługując się tak nowoczesnym urządzeniem firma Ignatowicz jest w stanie rzeczywiście zapewnić swych odbiorców, iż dostarcza im najlepszej i najbardziej ekonomicznej kawy. Pod względem importu herbaty omawiana firma ma już atarę dobrze wyrobioną opinię. W dziale spirytualii B-cia Ignatowicz uważani są bezprzeczyście za największy dom w Łodzi. Nic w tem dziwnego, gdyż posiadają oni na składzie wszystkie krajowe gatunki win i wódec oraz zagraniczne wina gronowe od 3 i pół zł. za butelkę.

Niesposób zresztą wyliczyć wszystkich działów sprzedaży tego łódzkiego uniwersalnego składu artykułów spożywczych i kolonialnych, lecz grzechem byłoby niewspomnie nie o pięknych kompletach bakalii specjalnie przygotowanej na święta.

Wielki wybór wszelkich artykułów, świetna obsługa, najlepszy towar bezpośrednio sprowadzony od producenta względnie z bezpośredniego importu przy najniższych cenach oto są powody, iż mimo kryzysu sklep firmy Ignatowicz w ciągu całego dnia roi się od klientów, jak za dawnych dobrych czasów.

Kataklyzm powodziowy.

PARYŻ. 20. 12.

Wskutek ostatnich opadów śnieżnych w Pirenejach, powódź w trzech departamentach francuskich, leżących u stóp wschodnich Pirenejów, przybrała na sile. Prawie wszystkie rzeki, jak Basse, Gagren, Mondony i t. d., wystąpiły z brzegów. Niektóre olbrzymie zbrocza górskie grożą oberwanicm się. Wsie, leżące u stóp tych gór, z zagrożone są zniszczeniem. Ludność ewakuowano.

W wielu miejscach koło Perpignan została zmyta szosa oraz zerwana linja kolejowa na przestrzeni kilkuset metrów. Niektóre wsie pozbawione są światła przez zalanie ele

ktrowni i odcięte są od reszty świata, tak, iż dowóz żywności odbywa się samolotami. W miejscowości Amelie les-Bains woda podmyła szereg domów, które zawaliły się. Ofiar w ludziach niema.

Jeden z pułków piechoty strzelców sene galskich oraz żandarmerja pomagają przy ratowaniu dobytku i ewakuacji ludności. Poziom rzeki Orb wzrósł o kilka metrów. Miejscowość Beziers soi pod wodą, podobnie jak i Carcassonne, gdzie komunikacja po ulicach i ogrodach odbywa się na łodziach. Poziom rzeki Aude nadal wzrasta.

O zmniejszenie oprocentowania kredytu długoterminowego

WARSZAWA, 20. 12. (wł. Gr.)

Uchwalona w piątek przez sejm ustawa o obniżeniu procentów i przymusowej konwersji listów zastawnych oraz obligacji już w dniu dzisiejszym była przedmiotem obrad senackiej komisji skarbowo-budżetowej. Dopiero na posiedzeniu dzisiejszym komisja powierzyła referat tej ustawy sen. Zaczekowi (B. B.) który też bezzwłocznie przystąpił do referowania projektu.

Mówca przyznał, że zarzuty podniesione przeciwko ustawie przemawiałyby za jej niewnoszeniem, gdyby nie anormalne warunki w

jakich żyjemy. Punktem wyjścia ustawy była pomoc dla rolnictwa, a sprawa ta nie cierpi zwłoki.

Wprawdzie niektóre postanowienia nada wałyby się — mówił sen. Zaczek — do przedogawiania, lecz nie są to, zdaniem jego, rzeczy istotne. Kończąc referat, wniósł o przyjęcie projektu ustawy bez zmian.

Bez dyskusji komisja przyjęła ten wniosek.

Pod koniec posiedzenia uczestniczył w obradach p. minister skarbu Zawadzki.

Poczta inkasować będzie drobne wierzytelności.

(a) Jak nas informuje Dyrekcja Poczty, opracowane zostały już nowe przepisy, w kwestji ułatwienia ściągania drobnych wierzytelności za pośrednictwem poczty.

Inowacja ta przewiduje, że każdy obywatel, który chce odebrać od swego dłużnika kwotę nie wyższą nad 30 zł, może wykupić za 30 gr. odnosny kwestjonariusz, na którym wyszczególni sumę inkasową i adres dłużnika poczem organa pocztowe zainkasują należność zwracając ją wierzycielowi.

Nowy ten system inkasowania miałby duże znaczenie przede wszystkim dla licznych przedsiębiorstw sprzedaży ratalnej. Za cenę 30 gr. t. j. tyle ile kosztuje znaczek pocztowy mogą one nie posługując się inkasentem, który znacznie drożej kosztuje, zwracać się do dłużników, za pośrednictwem listonoszy, o zapłacenie rat.

Inowacja ta, jak się dowiadujemy wprowadzona ma być prawdopodobnie już z początkiem stycznia 1933 r.

Czy w Polsce potrzebne jest pojednanie?

Nad pytaniem tak sformułowanem głow się sanacy ne „Słowo” wileńskie:

„W ostatnich czasach, głównie w związku z mową pułk. Sławka na zjeździe legionistów, mówiło się dużo o „pojednaniu”. Wymieniało się nawet kandydatów na premiera pojednawczych, niektórzy szli tak daleko, że ze znaczącym uśmiechem przypominali, że prof. Bartel nie tak dawno otrzymał nie tak dawno otrzymał najwyższe odznaczenie osobiste, jakie Polska dać może. Istotnie prof. Bartel jest zawsze równie skłonny do akcji pojednawczej, jak do roli pogromcy parlamentu. Ale też należy sobie postawić pytanie, czego Polska w danej chwili potrzebuje, czy naprawdę sumę jej potrzeb można określić syntetycznie wyrazem „pojednanie”, czy też słowem odpowiedniejszym będzie tu „przełamanie trudności”, albo jeszcze wyraźniej: „niezbędność radykalnych, dalekoidących reform”?”

„Słowo” przyznaje:

„Mnóstwo jest powodów do niezadowolenia, ponieważ wszystkich stan gospodarczy jest bardzo ciężki.”

Ale czy te powody dadzą się usunąć przez mianowanie „pojednawczego” premiera? — zapytuje organ konserwatystów.

„Oczywiście, że nie. Tu nie o żadne pojednanie, lecz o trudności chodzi.

Reformy zaś wtedy właśnie są rzeczywiście i realne, kiedy się ich nie łączy z ideą pojednania. Albo trzeba ludzi godzić, albo coś robić. Każda skuteczna reforma ma to do siebie, że łatwo zarzucić jej jednostron-

ność, można uważać nawet za pewnik, że im pożyteczniejsza jest reforma, tem narazie większy i głośniejszy wywołuje krzyk oburzenia, tem łatwiej ją krytykować.”

„Słowo” pociesza się, że po ostatniem przemówieniu pos. Sławka ucichną pogłoski o pojednaniu.

Nam się zdaje, że trzeba być konsekwentnym w przeprowadzaniu programu i zda je się najlepiej pozostać przy tem, od czego się zaczęło, to jest przy ideologii.. łamania kości.

Loterja Państwowa

150.000 zł. Nr. 109707
50.000 zł. Nr. 98857
20.000 zł. Nr. 9432
Po 1000 zł. Nr. 16021 69577 91307 117568 132751
Po 500 zł. Nr. 33213 51361 89942 62238 116920
Po 400 zł. Nr. 16493 41806 63047 84985 93016 111050 130717 139538
Po 250 zł. Nr. 24879 53354 58851 65520 66153 70644 75001 87487 92126 108956 111271 123030 135443 139474+
Po 200 zł. Nr. 11454 13470 15580 17277 20086 20467 20527 21584 30175 31195 32015 35700 38566 42233 45730 plus 45885 46248 51588 52192 57499 67758 69157 70203 74129 76667 78418 80973 81368 83040 85663 87207 93935 95503 109641 111983 plus 113677 115749 116984 12513 131232 131914 132439 136594 136752

WULKAN NAD UJSCIEM WISŁY.

Stary liberalny dziennik „Manchester Guardian”, istotna ostoja demokratyzmu i liberalizmu angielskiego, nie sypał nigdy róż pod stopy odrodzonej Polsce. Przeciwnie krzywym okiem patrzył zwykle na naszą państwo przyznając słusność znacznej części naszym przeciwnikom wewnętrznym, niż nam. I dzisiaj także nie należy oczekiwać z jego strony zachwytów nad Polską.

Ale oto w ostatnich czasach stało się coś nowego. Berliński sprawozdawca tego dziennika pisze o Polsce w sposób wprawdzie nie uczuciowo życzliwy ale rozumowo przedmiotowy. Okazuje się, że dla Anglika może Polska gorzej wyglądać z Manchesteru niż... z Berlina.

Sprawozdawcą berlińskim „Manchester Guardian” jest obecnie p. Foegt. Od pół roku szczególnie, gdy w Niemczech usadowiła się dyktatura wojskowo junkierska, doniesienia jego z Berlina zwróciły powszechną uwagę w świecie. Jest to najsilniejszy głos ciągłego ostrzegania, że Niemcy chcą się zbroić aby móc prowadzić wojnę i to wojnę przedewszystkiem przeciw Polsce.

Ostatnio, w połowie ub.m., ogłosił wspomniany sprawozdawca berliński „Manch. Guardian” trzy kolejne listy z Królewca, z Gdańską i Gdyni, znowu z Królewca, o tem, co istnieje i co się dzieje nad Bałtykiem po obu brzegach ujścia Wisły. Wiele ocen jest dla nas nieprzychylnych. Ale nie są one jednostronne i ostateczny pogląd nie przeciw nam się zwraca.

Oto co widzi, w skrócie, w Prusach Wschodnich:

„Kraj ten jest ofiarą traktatu wersalskiego, własnego zacofania społecznego, oraz go spodarczego nacjonalizmu, który jest zarazą naszych czasów... Wielkie posiadłości junkrów są chronione przed zagładą wysokimi taryfami i zasiłkami rządowymi pod nazwą Osthilfe. Dążenie do odbudowania stanowiska junkrów w państwie, jest pierwszorzędnym celem kontrrewolucji w Niemczech. Każde rządy kontrrewolucyjne potrzebują do życia atmosfery wojennej. Istnieje związek między t. zw. bezpieczeństwem nazewnątrą (t. j. przygotowaniem przeciw możliwym wrogom zewnętrznym) a t. zw. bezpieczeństwem wewnętrznym (tj. utrzymaniem panowania jakiejś warstwy czy grupy). Pod rządami Papen—Schleicher w Niemczech, a Piłsudskiego w Polsce, duch pokojowy i międzynarodowy jest ściągany z zacietochą dochodząca często do prześladowań. Innymi słowy, kontrrewolucyjne rządy potrzebują przynajmniej pozorów niebezpieczeństwa zewnętrznego. Zagrożenie Prus Wschodnich przez Polskę nie jest całkowicie niezeczywiste, ale jest ono ustawicznie rozdymane i sztucznie ożywiane.

W ten sposób, bez jakiejkolwiek chęci chwaleń Polski, stwierdzono tu jednak, że rzekome zagrożenie Prus Wschodnich przez Polskę jest sztucznym straszakiem dogodnym dla junkrów nawet w ich bardzo przyziemnych troskach o własną kieszeń i wpływy.

Z kolei jest sprawozdawca „Manch. Guardian” w Gdańsku i Gdyni:

„Gdańsk otrzymał swój obecny statut, aby Polska mogła mieć dostęp do morza... Tymczasem Polska wybudowała obecnie własny port na swym krótkim wybrzeżu. W ten sposób, skoro Gdynia objęła zadanie Gdań-

ska, powinienby Gdańsk wrócić do Niemiec, ale gdyby się tak stało, zmarniałby on całkowicie, bo byłby prawie całkowicie odcięty od swych przyrodzonych rynków i źródeł handlu, które są w Polsce... W czasie wojny między Polską i Rosją robotnicy portowi w Gdańsku zastrajkowali: to był jeden z wielu powodów, dla których Polacy wybudowali Gdynię. Może to było szaleństwem, aby budować port w Gdyni, jakoteż aby tworzyć t. zw. Korytarz, ale dzisiaj istnieją one i ani Gdynia nie może być zaniechana, ani t. zw. Korytarz nie może wrócić do Niemiec bez wojny. Ustawicznie przedstawia się Gdańsk, jako niebezpieczne miejsce, gniazdo wybuchu beczkę z prochem itd. Niema niebezpieczeństwa ze strony Gdańszczan, Ustawicznie twierdzono, np. niedawno w dwu pismach angielskich a teraz w niemieckich, że Polacy zamierzają okupować Gdańsk, Polacy o niczem takim nie myślą. Gdyby tak zrobili postawiliby się całkowicie w ziem świetle i mieliby wszystkich, nawet Francję, przeciw sobie. A nawet właśnie spowodowałiby tę rewizję granic, której tak stanowczo pragną uniknąć. Wyświadczyliby rządowi Papen — Schleicher wielką usługę. Nie będzie okupacji Gdańska przez Polskę, chyba w razie wojny z Niemcami trudno sobie wyobrazić o ile Niemcy ponownie się nie uzbroją...

Tu już jasno sprawa staje, że pokój nad Dolną Wisłą zburzyć chce nie Polska, nie Gdańsk nawet, ale Niemcy.

I tu dochodzi sprawozdawca „Manch. Guardian” do sedna rzeczy:

„Niemieckie żądanie równouprawnienia w zbrojeniach, jeśli będzie spełnione ma dać

Niemcom t.zw. milicję i broń. Użycie tej milicji i tej broni jest zmierzone raczej na wschodzie. Żądanie to jest zatem rzuceniem rękawicy całemu stanowi rzeczy obecnemu w Europie Wschodniej. Niemcy liczą na to, że sojusz polsko-francuski nie jest stały, albo że Polska znajdzie się w zatargu z Rosją — Stan rzeczy, w razie wojny, jest o wiele groźniejszy dla Polski, niż dla Niemiec, bo Niemcy w najgorszym razie mogłyby stracić Prusy Wschodnie, ale nie mogą być rozbite, a Polska może..

I tu wskazuje sprawozdawca „Manch. Guard”, że Niemcy wydymają rzekome niebezpieczeństwo grożące Prusom Wschodnim ze strony Polski, aby uzyskać prawo zbrojeń na nieuchronną wojnę.

Spostrzeżenia Anglika, który patrzy na Dolną Wisłę, widząc co się święci w Berlinie, są cenne i trafne. Niedogodności, jakie tam istnieją, nietylko dla Niemiec lub dla Gdańska, ale także dla Polski, są niedogodnościami nieuniknionymi z tego świata. Nie w nich tkwi niebezpieczeństwo, Tkwi ono w dążeniu Niemiec do odwetu, do zaboru, do wojny. Niemcy nie chcą tam spokoju. Czeka ją zaś tylko na pozwolenie zbrojenia się i dlatego redakcja „Manch. Guard.”, zalecając uwadze czytelników angielskich spostrzeżenia swego sprawozdawcy berlińskiego, mówi: rozbrojenie Niemiec było dobrodziejstwem dla pokoju Europy.

Stanisław Stroński.

Echa podrzucenia bomby przed Urzędem Wojewódzkim.

(a) Sprawą zamachu bombowego przed Urzędem Wojewódzkim i w gmachu Magistratu m. Łodzi odbiła się głośnym echem nietylko w Łodzi, lecz i w całym kraju i postawiła na nogi cały aparat śledczy naszego miasta, który dzień i noc prowadził żmudne poszukiwania za sprawcami zamachu. Jak wiadomo, w wyniku podrzucenia bomby zabita została jedna osoba, druga zaś ranna.

Na wstępie już wiadomem było władzom policyjnym, że zamach bombowy był dziełem elementów wywrotowych, które w ten zbrodniczy sposób zamierzały demonstrować.

Znalazło to potwierdzenie w ulotkach, jakie wydane zostały jeszcze w przeddzień wybuchu i kolportowane na terenie wyplat Państwowego Urzędu Pracy przy ulicy Matejki i w innych związkach i organizacjach zawodowych. Ulotki te nawoływały do jak najliczniejszego udziału w demonstracjach, za powiadanych na dzień 13 grudnia rb., godzinę 10 rano, który to termin zbiegał się z wybuchem bomby.

Nasunęło to podejrzenia pod adresem organizacji. Żaden ze związków nie przyznawał się do autorstwa odezwy, nawołującej do demonstracji.

Podejrzenie zwróciło się w kierunku kartelu Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, która to organizacja na procesie PPS lewicy poruszana była jako teren wyplat zasiłków z kas komunistycznych. Jak to podawaliśmy, w kartelu ZZZP ostatnio miały miejsce zatargi, zakończone krwawą strzelaniną. Dochodzenie prowadzone początkowo ujawniło, jakoby awantury miały podłoże wręcz niewinnych targów o podział funduszy partyjnych, dopiero następnie ustalono, iż działo się to z zupełnie innych powodów, związanych ściśle z zamachem bombowym.

Żmudne poszukiwania doprowadziły do przychwycenia pewnych dowodów, w wyniku których w dniu wczorajszym aresztowany został Roman Kuchciak, zamieszkały przy ulicy Odyńce 5, b. prezes kartelu Zjednoczenia Zawodowego Polskiego a obecnie faktyczny kierownik polityki kartelu ZZZP i NPR prawicy.

Zbadany przez władze śledcze Kuchciak przyznał się do wydania ulotek oraz do sporządzenia bomb i podrzucenia takowych, przy czem ujawnił nazwiska swych pomocników, rekrutujących się z pośród członków wymienionej organizacji.

Na skutek tego władze śledcze przeprowadziły dalsze aresztowania i rewizje. Dotychczas zostało aresztowanych 18 osób prócz Kuchciaka. Nazwiska aresztowanych trzymane są w tajemnicy ze względu na toczące się śledztwo.

Również rewizje w mieszkaniach aresztowanych jakoteż w lokalu kartelu ZZZP doprowadziły do odnalezienia kompromitującego materiału, który dosadnie ilustruje działalność tej organizacji. Lokal kartelu został zamknięty i opieczetowany przez władze śledcze.

Dochodzenie przeciw zamachowcom prowadzone jest w trybie doraźnym i o ile nie zajdą zmiany, staną oni przed Sądem Doraźnym.



ROZMOWKA MAŁZENSKA

Cicha rozmowa. — Powiedz mi sąsiadzie, co się u was działo dziś w nocy, około godziny czwartej? Takie krzyki, hałasy.

— Krzyki? hałasy? Nie wiem o niczem. Wróciłem po trzeciej i żona zaczęła się wypytywać jak i gdzie się bawiłem.

Milutka kobietka

W Nowym Dworze, jeszcze d. 14 b. m. został zamordowany w tajemniczych okolicznościach 33-letni Czesław Cichocki, właściciel piwiarni przy ul. Kościuszki 11. Rannego nożem w klatkę piersiową przewieziono do miejscowego szpitala, gdzie po upływie 15 minut zmarł.

Badana w tej sprawie kochanka C., 37-letnia Marja Rumiancewowa, wdowa, zeznała, co następuje:

W pobliżu wspomnianego domu na C. napadło dwóch nieznanych sprawców, z których jeden rzekomo miał go uderzyć nożem. Ranny miał przybiec do mieszkania, poczem wykrzyknął „Maniusiu ratuj!” i upadł na podłogę, następnie był przewieziony do szpitala.

Komendant miejscowego posterunku policji przod. Edward Luter, wraz z protokulantem, post. Aleksandrem Malasiewiczem, nie opierając się na zeznaniach kochanki, w dalszym ciągu prowadził energiczne dochodzenie. Po czterech dniach wyszło na jaw, że zbrodni dopuściła się kochanka.

W czasie wspólnego nieporozumienia, porwała ona nóż rzeźniczy — „trybowiec,” któ-

rym zadała Cichockiemu cios tak silny, że przecięła aortę i złamała 3 żebra.

Świadczeniem zbrodni była koleżanka R., Marja Botwinowa, wdowa, której zbrodniarka kazała zmywać krew, a następnie poleciła rzucić nóż do ogólnej ubikacji na posesji Józefa Łozińskiego, przy ul. Mickiewicza 11, gdzie nóż znaleziono.

Wczoraj zbrodniarkę i koleżankę jej aresztowano. Dochodzenie przeprowadzono w trybie doraźnym, na polecenie wiceprokuratora 13 rejonu sądu okręgowego w Warszawie.

Okazuje się, iż Cichocki żył z Rumiancewową 10 lat. W 1926 r. kochanka po raz pierwszy zraniła C. nożem, lecz ranny nie zaawiadomił o tem policji, w lutym r. mściwa kochanka oblała C. kwasem siarczanym, w lipcu r. zraniła C. butelką w głowę i porwałszy nóż, groziła zamordowaniem, Cichocki przybiegł wówczas na posterunek policji.

Pogrzeb ofiary dramatu odbył się przy udziale orkiestry zboru ewangelicko-augsburskiego, oraz 600 mieszkańców.

Zamknięte duchy

Tajemniczy dzwonek telefoniczny i światło.

Pierwszy to może wypadek, że przeciw „duchom” interwenjowała policja, straż pożarna i pogotowie ratunkowe. Jakże do tego doszło? Po północy rozległy się w domu przy jednej z ulic Wiednia przeraźliwe okrzyki kobiece. Po chwili zarożło się na schodach od sąsiadów, a wszystkie okna okoliczne otwierały się, wypełnione głowami. Prawie równo-

cześnie zajechało auto policyjne, z którego spadło do domu kilku uzbrojonych w pałki funkcjonariuszy. Zanim zdążyli stwierdzić stan faktyczny, zahuczały zdaleka sygnały ostrzegawcze i po chwili stanęło na jezdni kilka hydrantów straży pożarnej.

Policjanci dowiedzieli się już, że właścicielka mieszkania Jaworska, wróciwszy o pół-

nocy do domu, usłyszała dzwonek telefoniczny. Kiedy chciała wejść do pokoju, w którym znajdował się aparat zastała drzwi zamknięte od wewnątrz i spostrzegła, że pali się tam światło. Ponieważ przypomniawszy sobie dokładnie, że wyłączyła kontakt i nie zamykała na klucz drzwi, przeraziła się i narobiwszy krzyku, wezwała policję i straż pożarną. Zanim przedstawiciele władzy przystąpili do rozwiązania zagadki, przybyła także karetka pogotowia.

Po wyłamaniu nie znaleziono w pokoju nikogo. Także drzwi od balkonu były od wewnątrz zamknięte. Przeszukano nietylko mieszkanie, ale cały dom, nie znaleziono jednak nic podejrzanego. Wśród tłumów, zebranych w mrocznej ulicy, rozeszły się pogłoski, że duchy straszą w tym domu, Jaworska bała się sama spać w mieszkaniu. Na drugi dzień komisja policyjna w towarzystwie znawców zbadła teren i orzekła że nocny alarm spowodowały nie duchy, ale zepsuty zamek, który sam się zatrząskuje. Światło pewnie zostawiła Jaworska,

Most pontonowy w Rydze

rozerwała kra

Z powodu znacznego spadku temperatury Dźwina pod Rygą i wyżej pokryła się grubą warstwą lodową. Onegdaj z powodu na gwałt zmiany kierunku wiatru lody ruszyły. Most pontonowy w Rydze nie wytrzymał na poru mas lodowych. W kilku miejscach pękły łańcuchy utrzymujące pontony, przyczem 4 pontony środkowe, na których znajdowało się kilku robotników, pracujących przy zdejmowaniu przewodów tramwajowych zostały zniesione prądem w kierunku morza. Ludzie zostali wyratowani przez duży łamacz lodów przyczem jeden z nich odniósł śmiertelne obrażenia ciała.

Nad żółtą rzeką

POWIEŚĆ

(Wyciąć i zachować.)

— Mr. Bray, — zaczął, — wyrzuty i wstydnie w tej chwili nie są na miejscu.

— Zechciej odłożyć na inny czas swoją wściekłą inteligentną wymowę, ty przeklęty kulisio, — zawołał stary człowiek. — Każ na tychmiast zawrócić do portu, jeśli nie chcesz z całą swą holotą żółtą dostać się na galery!

Fing Su zaśmiał się.

— Niestety, to niemożliwe, — rzekł — Naprawdę i dosłownie.

— Ten złodziej śmie jeszcze do mnie odzywać się, jak doktor uniwersytetu — wołał w dalszym ciągu zirytowany Joe. Potem zaczął kłaść i wymyślać mu w chińskim języku, który tak goruje nad wszystkimi innymi, jeśli chodzi o wyrażenie najgorszych przewzków i obelg.

Fing Su przysłuchiwał się temu potokowi słów bez żadnego wrażenia. Gdy wreszcie Joe zdyszany przerwał, rzekł:

— Niepotrzebnie tracimy czas, Mr. Bray. Niech pan nakłoni przyjaciół, by złożyli broń — a nie stanie się im nic złego. W przeciwnym razie zagłodzę was, Nie mam naturalnie zamiaru zrobić przez to coś złego Janie.

— Dla ciebie jest ona zawsze Miss Bray — wściekał się Joe. Twarz jego z gniewu była czerwona. Kulisi w większej ilości w mieście dzyczasie zbliżyli się i przysłuchiwali. Zgrupowali się dookoła Fing-Su, a ponieważ rozumieli go, zaczęli mu okładać obelg, rzucając mu w twarz kamieniami i wysokiwali

komplimentów.

Fing Su miał na sobie strój, odpowiedni do podróży morskiej. Białe spodnie, niebieską bluzę oficerów marynarki z nieskończoną ilością złotych naszywek na naramiennikach i wielką czapkę oficerską, dokoła której biegł szeroki złoty pas.

— Jest pan ordynarnym warjatem, — rzekł spokojnie. — Nie mam jednak powodu odpłacać panu równą monetą. Niech pan powróci do swoich przyjaciół i zaniesie im moje posłannictwo.

Przez sekundę zdawało się, że Joe chce mu jeszcze kilka osobistych słówek rzucić w twarz, ale lufa rewolweru Fing Su wstrzymała go od tego. Używszy jednak i tak dość swemu sercu, powrócił do towarzyszy.

— Ma on przy sobie około tuzina uzbrojonych ludzi, — meldował, — i mam zamiar zagłodzić nas, Cliff. Gdy pomyślę sobie, jak łatwo mogłem tego chłopea uspokoić, gdy był jeszcze dzieckiem.

— Czy komendę nad okrętami ma Fing Su?

— Oprócz niego jest jeszcze kapitan, — rzekł Joe. — Ten jest wyelegantowany, tak jakby należał do kapeli Dark Sown. Każda cząstka jego ubrania jest ozdobiona złotem. Niema jednak głosu, wszystkim jest Fing-Su.

— Mr. Bray, kim mógł być ten człowiek który został przewieziony razem ze mną na okręt? — spytała Jane. Teraz dowiedzieli się że na pokładzie „Umvelli” znajdował się jeszcze jeden więzień.

Clifford podzielał ich zdanie, że to nie mógł być Spedwell w tym wypadku miał własny sąd. Był jednak bezpodstawny, gdyż Ferdynand Leggat już leżał w grobie pochowany przy migającym świetle naczynych latarek głęboko u fundamentów fabryki,

ROZDZIAŁ XXXVII

W czasie ich narady Fing Su poszedł na górę do stwej kabiny. Na jego rozkaz przyprowadzono jakiegoś godnego pozostałowa człowieka z ciemnicy, w której dotychczas przebywał Stephen North w szczerkach swego hakowego garnituru ulegał surowej

zmiany człowieka. Był bez kołnierzyka, twarz miał brudną, niegoloną.

Nawet najbliżsi przyjaciele nie byłiby go poznali w tym stanie. Ostatnia straszna noc pozostawiła niezatarte piętno. Wprawdzie umysł jego ocknął się, jednak widocznym było, że stoi przed powtórny kryzysem.

— Dlaczego przewielżście mnie na okręt? — spytał bezdziwicznie. — Nie spodziewałem się tego po tobie, Fing Su! Gdzie jest ta świnia Spedwell?

Fing Su mógłby o tem dużo powiedzieć.

Spedwell zdołał uciec, ale w jego własnym interesie musiał milczeć. Spedwell'a z jego dobrodusznym uśmiechem nienawidził zawsze, zwłaszcza jego ton rozkazodawczy. Nienawidził go znacznie więcej od Leggat'a. Spedwell był bardzo pożytecznym jako nauczyciel, dzięki niemu zapoznał się z ważnymi podstawowymi wiadomościami, tak potrzebne mi do jego planów.

Fing Su miał wrodzoną nadzwyczajną łatwość orientowania się i bogato obdarzony przez naturę, szybko uczył się wszystkiego. Jakkolwiek w czasie swoich studjów uniwersyteckich nie miał nic wspólnego ze sprawami wojskowymi, mimo tego po roku obcowania ze Spedwell'em przyswoił sobie wszystkie podstawowe wiadomości z tego działu.

— Nie mam najmniejszego pojęcia gdzie się obecnie znajduje, — rzekł — A śmierci Leggat'a nie zapomnę mu nigdy.

North obserwował go bacznie,

— A zatem to był jego plan?

— W zupełności, — rzekł Fing Su z naciskiem. Był bezprzykładnym oszustem, który umiał sobie nadać swoim twierdzeniom wszelkie pozory prawdopodobieństwa. Zaś North był w takim przygnębieniu duchowem, że chwycił się chętnie wszystkich pozorów, które mógłby zmniejszyć jego winę.

W kilku słowach wymalował mu wydarzenia ubiegłej nocy tak obrazowo, iż potrafił ten osłabiony umysł znaczenie uspokoić. Potem North opowiedział mu o ostatnich nowościach.

KRONIKA

Masowe oszustwo handlowe



GRUDZIEŃ
21
Środa
KALENDARZYK
Tomasza ap.

Jak się uchronić przed eksmisją.

Trup wisieleca zagroził wejście do mieszkania.

(a) W domu przy ulicy Śródmiejskiej 39 miał miejsce wstrząsający wypadek samobójstwa.

W domu tym od szeregu lat zajmujące mieszkanie 50letni Mojżesz Halpern, ongiś za możny kupiec, który wskutek kryzysu ostatnio podupadł i znajdował się wraz z rodziną w krytycznym położeniu materialnym, tak że nawet groziła mu eksmisja, której termin wyznaczony był na dzień wczorajszy. Wszystko to tak podziało na zdesperowanego i przybitego niepowodzeniami ekskupa, iż postanowił zakończyć śmiercią beznadziejną walkę życiową.

Wczoraj w godzinach porannych żona

Halperna zauważyła, że mąż wyszedł mimo wczesnej godziny. Tknięta złem przeczuciem wyszła do kuchni i tu ku swemu przerażeniu znalazła męża wiszącego na sznurze umocowanym u klatki drzwi wejściowych.

Niezwłocznie zaalarmowała sąsiadów.

Samobójcę odcięto i pośpieszono mu z ratunkiem, tudzież wezwano lekarza pogotowia ratunkowego. Wszelkie zabiegi okazały się jednak spóźnione i przybyły lekarz skonstatował śmierć.

Zwłoki desperata zabezpieczono na miejscu do czasu zejścia komisji sądowo-lekarskiej. Samobójstwo to wywarło wstrząsające wrażenie na okolicznych mieszkańcach.

fakturę na deponowany towar.

Klinger i Szperber wierząc w prawdziwość faktur, pożyczali pieniądze, następnie zaś przekonani się, że ich dłużnicy lwia część zdeponowanego towaru już sprzedali, a reszta towaru nie zabezpieczała zaciągniętej pożyczki w jej wysokości.

Weksle klientowskie, otrzymane, przez Klingera i Szperbera doszło do protestu, a jak się okazało były wystawione przez osoby nieodpowiedzialne.

Sienkiewicz i Mindel wspólnie z niejakim Janem Hechtem zakupowali towary za pośrednictwem innych osób u kupców łódzkich, przyczem Sienkiewicz przedstawiał się jako właściciel składu manufaktury w Krakowie i Wodzisławie, a Mindel i Hecht, jako jego wspólnicy.

28 marca 1929 roku Sienkiewicz wraz ze swymi spółnikami przybyli do Gustawa Feifra, przy ulicy Piotrkowskiej 48 i zakupili transport towaru na sumę 6400 zł. pokrywając należność w części gotówką, reszta zaś weksłami z wystawienia Sienkiewicza.

Nabyty towar kazali przesłać do Wodzisławia przez ekspedytora Rubinicha, jednak następnego już dnia uprzedzając ekspedycję zgłosili się i towar odebrali z zamiarem bezpośredniego transportu. Czynili to w tym celu by uniknąć zdemaskowania, albowiem nie posiadali składów.

W ten sposób Sienkiewicz, Mindel i Hecht nabrali cały szereg kupców łódzkich na ogół na sumę ponad 25,000 zł.

Poszkodowani zwrócili się do Urzędu Prokuratorskiego, który wdrożył dochodzenie. Gdy doszło to do wiadomości aferzystów Mindel i Hecht zbiegli i ujęto dopiero w roku bież. w Krakowie. Mindel natomiast Hecht w dalszym ciągu pozostał w ukryciu.

W dniu wczorajszym Sienkiewicz i Mindel zasiadli na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi. Sienkiewicz zamieszkuje obecnie w Warszawie, przy ulicy Wileńskiej 59, odpowiadał z wolnej stopy, zwolniony został bowiem z więzienia po złożeniu kaucji. Mindel odpowiadał z więzienia.

Na rozprawie obaj oszuści zwalali winę wzajemnie na siebie. Sąd po naradzie wydał wyrok mocą którego skazani zostali 32 letni Stanisław Sienkiewicz na 1 i pół roku więzienia, 38 letni Chaim vel Henryk Mindel na 2 lata więzienia.

Futra i biżuterja łupem włamywaczy.

(a) Do mieszkania kupca Chaima Lipszyca, przy ulicy Piramowicza 5, dokonano zuchwałego włamania.

W czasie nieobecności domowników, do mieszkania Lipszyca włamali się nieznani sprawcy. Złodzieje otworzyli drzwi wejściowe przy pomocy wytrycha. poczem dostawczy się do wnętrza wgramali kasetkę żelazną

z której skradli kolję brylantową oraz inną biżuterję, oraz zrabowali z szefy futro damskie, łącznej wartości ponad 10,000 zł.

Kradzież spostrzeżono w kilka godzin później po powrocie właścicieli mieszkania. Niezwłocznie powiadomiono władzę śledczą, które zarządziły energiczne poszukiwania za zuchwałymi włamywaczami.

Tajemnicze postrzelenia żony nauczyciela.

(a) W dniu wczorajszym o godzinie 6.30 rano dokonano tajemniczego napadu na nauczyciela szkoły powszechnej w Janowie, gminy Nowosolna, pod Łodzią, Teodora Faudego.

Przez otworzony lufcik w oknie klasy szkolnej, którą wietrzono przed rozpoczęciem lekcji, dostał się do wnętrza jakiś osobnik, uzbrojony w zewolwer.

Osobnik ów z klasy szkolnej dostał się do kuchni mieszkania nauczyciela, gdzie spotkał żonę Faudego, Martę.

Bez słowa napastnik oddał strzał do nie wiasty, przyczem kula przebiła jej prawy policzek i utkwiała w kości. Dzielną niewiasta nie tracąc przytomności przeciwstawiła się napastnikowi który zamierzał wtargnąć do pokoju w którym znajdował się nauczyciel Faudego.

Udało się jej wyrwać napastnikowi rewolwer z rąk, wobec czego wyskoczył on przez okno i zbiegł.

Powiadomiona o tajemniczej napaści policja zarządziła energiczne poszukiwania. Rano na Faudową opatrzył lekarz.

W Magistracie

gratyfikacji nie będzie

(a) Jak się dowiadujemy w roku bież. urzędnicy Magistratu m. Łodzi ze względów oszczędnościowych nie otrzymają żadnych gratyfikacji ani remuneracji świątecznych, jedynie w miarę rozporządzeń funduszy przyznawane będą im na święta nadchodzące, zaliczki na poczet pensji.

Oszust w roli kontrolera papierów wartościowych

(a) Na terenie województwa łódzkiego od dłuższego czasu grasuje już jakiś osobnik, który podając się za kontrolera urzędu pożyczek państwowych, przy sposobności w sprytny sposób wyłudza, lub też kradnie obligacje pożyczkowe.

Podobny występ oszusta miał miejsce we wsi Sługocin, gminy Łądek, powiatu Konieńskiego.

Do mieszkania Michała Górniaka, zamożnego rolnika, przybył jakiś „urzędowo” wyglądający jegomość z teczką i przedstawiając się za kontrolera urzędu pożyczek państwowych, poprosił o obligacje celem sprawdzenia tychże, albowiem jak zaznaczył grasuje bardzo wielu oszustów i zachodzi konieczność sprawdzenia autentyczności wszystkich znajdujących się w obiegu papierów wartościowych.

Zjednawszy sobie w ten sposób zaufanie Górniaka, oszust otrzymał 28 obligacji dolarówki wartości 2700 zł., które bacznie przejrzał i uczyniwszy odnośne notatki w swym wykazie oddał im się. Dopiero po jego wyjściu Górniak stwierdził brak 26 obligacji wartości 2500 zł., które oszust zamienił na inne papiery bezwartościowe w czasie kontroli. Powiadomione o występie oszusta władze śledcze zarządziły energiczne poszukiwania, które jednak narazie nie dały wyniku.

Konwersja pożyczek

T-wa Kredytowego.

(a) W związku z zamierzoną konwersją pożyczek T-wa Kredytowego m. Łodzi wyjechali w dniu wczorajszym do Warszawy na zaproszenie Ministerstwa Skarbu przedstawiciele wspomnianego T-wa Kredytowego pp. Lewicki i Pogonowski.

Przedstawiciele T-wa Kredytowego mają odbyć w Ministerstwie Skarbu specjalną konferencję w sprawie zamierzonej konwersji pożyczek, przyczem omówiony ma być szczegółowo plan konwersji.

Gwiazdka rządowo-skarbowa nowy podateczek.

(a) Władze administracyjne i samorządy otrzymały zarządzenie, regulujące kwestję opodatkowania szyldów, anonsów, ogłoszeń itp.

Zarządzenie to w art. 17 przewiduje, iż gminom miejskim wolno pobierać podatek od napisów firmowych i ogłoszeń, bądź umieszczonych na budynkach, słupach, kioskach lub w podobnych miejscach, bądź rozlepianych, roznoszonych, wyświetlanych lub rozpowszechnianych w podobny sposób, oraz podatek od ogłoszeń powielanych drukiem, mechanicznie, lub w podobny sposób.

Gminy miejskie mają prawo pobierania podatku od plakatów i szyldów, oraz podatku od anonsów poza obszarem gmin miejskich.

Od podatku zwolnione są ogłoszenia zamieszczone w czasopiśmie, wychodzących nie rzadziej, aniżeli w miesięcznych odstępach czasu, ogłoszenia urzędowe, ogłoszenia wyborcze do reprezentacji publicznych, ogłoszenia o odczytach i zgromadzeniach publicznych oraz ogłoszenia osób, poszukujących pracy.

Narazie sposób pobierania podatku od plakatów, szyldów i anonsów nie został ściśle określony i nastąpi to we wzorowym statucie tegoż podatku, który w najbliższym czasie ma być opublikowany przez władze administracyjne.

Nowe te przepisy wywołały wśród sfer gospodarczych zrozumiałe poruszenie, a nawet było przedmiotem specjalnych narad, w czasie których wskazywano na sprzeczności, tworzące zarządzeniom dotyczącym szyldów.

Ostatnio mianowicie Sąd Najwyższy wydał wyrok, ustanawiający, że w myśl art. 33 prawa przemysłowego każdy, kto prowadzi przedsiębiorstwo handlowe, winien je oznaczyć nazwą w odpowiedni sposób przez umieszczenie w miejscu widocznym szyldu z oznaczeniem dokładnym imienia i nazwiska, firmy oraz rodzaju przedsiębiorstwa i to w ten sposób, aby treść szyldu nie mogła

wprowadzać w błąd co do rodzaju przedsiębiorstwa.

Jeżeli przedsiębiorstwo prowadzone jest w kilku miejscach (filje), to każde z tych miejsc winno być zaopatrzone w szyld.

Kupiectwo wskazuje, iż nałożenie obowiązku umieszczenia szyldów z równoczesnym opodatkowaniem tychże nakłada nowe przymusowe ciężary podatkowe na handel i tak już przeciążony podatkami. W sprawie tej uchwalono podjąć starania o zmianę przepisów w kwestii szyldów i ich opodatkowania.

Falszerze recept przed Sądem

(a) W dniu 10 sierpnia r. b. w Łodzi w godzinach popołudniowych do apteki Epsteina, przy ulicy Piotrkowska 225, przybył chłopiec i podając receptę z podpisem jednego z lekarzy łódzkich zażądał pewnej dozy opium. Recepta ta wydała się pracownikowi apteki podejrzana, polecił więc wezwać policję.

Chłopiec wyjaśnił, że receptę dał mu nie jaki Wilhelm Kupik, który oczekiwał nań na ulicy.

Wskazał również adres Kupika.

Wszczęto dochodzenie i równocześnie przeprowadzone rewizję w mieszkaniu Kupika, gdzie ujawniono drukarenkę ze złożoną tekstem nazwisk kilku lekarzy oraz tekstem potrzebnymi do recepty.

Ponadto znaleziono kilka buteleczek próżnych, w których jak stwierdzono znajdowały się narkotyki.

Dalej zakwestjonowano 8 recept w różnych aptekach na narkotyki z podpisami le-

Zmiany w Starostwie Grodzkim w Łodzi.

(a) Dotychczasowy kierownik II ekspozytury Łódzkiego Starostwa Grodzkiego p. Jan Czernichowski powołany został na stanowisko wicestarosty Grodzkiego w Wilnie. Miejsce kierownika II ekspozytury Starostwa Grodzkiego w Łodzi narazie nie zostało obsadzone.

Pozatem przydzielony został do Starostwa Grodzkiego w Łodzi p. Antoni Szerlowski z Wydziału Powiatowego Sejmiku w Opawie, woj. Kieleckie.

W związku z tem należy spodziewać się dalszych przesunięć na stanowiskach kierowniczych w Starostwie Grodzkim oraz w powiatach.

karza, które jak się okazało były fałszywe.

Badany Kupik zeznał, że jest nałogowcem i że projekt na fałszowanie recept dała mu wiejaka Lidja Jarzab, dobra jego znajoma.

Wspólnie fałszowali recepty. On na inne narkotyki, a ona na eter.

Jarzab zeznała, że zna Kupika od dzieciństwa i że jest takim narkomanem, iż kradł niejednokrotnie na ulubioną truciznę. Jarzab zeznała również, że na kupno drukarenki siłą wziął jej pieniądze.

Kupik wyjaśniał jej, że z chwili ujawnienia przestępstwa winna udawać nienormalną.

By łatwiej otrzymać narkotyki recepty wystawiał na nazwiska różnych akuserek.

Kupik i Jarzabowa stanęli w dniu wczorajszym przed Sądem Okręgowym w Łodzi. Po rozpoznaniu sprawy Sąd wydał wyrok skazujący 27-letniego Wilhelma Kupika i 30-letnią Lidję Jarzab każde na 6 mies. więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata.

Z głodu

(a) Na ulicy Zielonej 2 zaszła z wycieńczenia bezdomna żebraczka 56 letnia Augustyna Krol. Chora w stanie osłabionym przewieziono do szpitala zapasowego.

W firmie Weiss i Poznański redukcji nie będzie.

(a) Jak to dodawaliśmy firma Weiss i Poznański, przy ulicy Pustei 10, wymówiła pracę wszystkim robotnikom, w liczbie 600 osób na okres 14 dniowy.

Termin umówienia upływa z końcem bieżącego tygodnia i według zapowiedzi dyrekcji firmy nastąpić miało unieruchomienie zakładów na czas nieokreślony z braku zamówień.

Obecnie omawiamy się, że wobec o trzymania przez firmę dość poważnych zamówień, zapowiedziana przerwa w produkcji nie nastąpi i robotnicy po świętach zatrudnieni będą w dalszym ciągu, bez zmiany warunków pracy i płac.

Ze Związku Akademickich Kół Łódzian.

Zarząd Związku A. K. Ł. komunikuje, że tegoroczna zabawa odbędzie się pod hasłem „Sylwester u akademików” dnia 31. XII, o godzinie 22 w lokalu przy ulicy Piotrkowskiej 243.

Wszystkie Koleżanki i Koledzy proszeni są o zgłoszenie się do współpracy przy organizacji tej imprezy codziennie w lokalu Harcerstwa (ulica Ewangelicka 9) w godzinach 11 — 13. —

W tychże godzinach poczynając od dnia 23-go b. m. wydawane będą zaproszenia.

Świąteczne pociągi do Warszawy i Zakopanego

(a) Corocznym zwyczajem P. K. P. urządziła specjalne pociągi świąteczne z racji spodziewanego zwiększenia ruchu osobowego.

W roku bież. jednak pociągi takie Dyrekcji P. K. P. nie uruchomi, natomiast Polskie Biuro Podróży „OKBIS” na skutek poczynionych starań organizuje specjalne ulgowe świąteczne pociągi do Warszawy i Zakopanego.

Cena biletu do Warszawy wynosi 7 zł,

20 gr. Również do Zakopanego na okres świąteczny zorganizowane zostały ulgowe świąteczne pociągi i bilet III klasy w jedną stronę wynosi 18 zł., a przy wykupieniu biletu w obie strony 22 zł.

W drugiej klasie bilet w jedną stronę kosztuje 27 zł. w obie strony 33 zł.

Na ulgowe świąteczne pociągi sprzedaje bilety jedynie P. K. P. „ORBIS”.

KŁUSOWNIK WYSTRZAŁEM Z FUZJI

zabił gajowego.

(a) W dniu 2 września r. b. w godzinach wieczorowych Post. Pol. w Dłutowie, powiatu Łaskiego powiadomiony został, że w osadzie Dębczyk, w domu Tomasza Lipińskiego znajduje się ciężko ranny Roman Tobjański, gajowy majątku Dłutów, własność Eisertów.

Okazało się, że Tobjański ranny był strumem w twarz i klatkę piersiową. Zbadany gajowy mimo ran zeznał, że krytycznego dnia o zmierzchu ukrył się w zagajniku należącym do niejakiego Lipińskiego, graniczącym z zagrodą Ściców, na czatach, gdyż przychodził tam na polowanie znany mu kłusownik Ścicio. W pewnej chwili Tobjański zauważył Stefana Ścicio, zbliżającego się do miejsca jego ukrycia.

Ścicio miał pod marynarką ukrytą fuzję.

Gdy kłusownik zbliżył się, Tobjański wyskoczył z ukrycia i zamierzał odebrać mu fuzję, Ścicio spostrzegłszy gajowego, z odległości 30—35 kroków oddał dwa strzały z dubel-

tówki raniąc go w twarz i klatkę piersiową, tak że w ciele rannego znaleziono około 80 kulek śrutu.

Ranny Tobjański dowlókl się do pobliskiej zagrody Lipińskiego.

Rannego gajowego przewieziono do szpitala w Pabjanicach, gdzie następnego dnia zmarł.

Ścicio aresztowano i osadzono w więzieniu. W dniu wczorajszym zasiadł on na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi, oskarżony o zabójstwo.

Rozprawie przewodniczył wiceprezes Ill-nicz, oskarżał prók Grzegorzewski, obronę zaś wnosil adw. D Forelle.

Na rozprawie Ścicio nie przyznał się do winy i powołał cały szereg świadków, którzy mieli wykazać, iż krytycznego momentu znajdował się on w młynie.

Sąd po naradzie wydał wyrok na mocy którego 21-letni Stefan Ścicio został skazany na 2 lata więzienia.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Krzyżcy Chiny
 TEATR KAMERALNY — Szczęście od
 jutra
 TEATR POPULARNY — Niewinnie skazany
 JAR — Oj kobiety kobietki!
 MELODRAM —

KINA

CASINO — Nenita
 CAPITOL — Wyrok morza
 MIMOZA — I Szyb L. 23 II Nocé paryskie
 CZARY — I Upiór Paryża II Czarny Dan
 postrach cowboyów

GRAND-KINO — Boczna ulica
 LUNA — Królowa podziemi
 CORSO: I Tajny dedektyw 2 serje razem
 PAN — Ułani, Ułani chłopcy malowani
 STYLOWY — Gehenna kobiety
 OŚWIATOWY — Dla dor. — Zew ziemi

— dla młodz Król Konga
 LUDOWY — Córka szatana
 BAJKA — Rok 1914

RAKIETA — Bracia Karamazow
 PALACE — Płonące serca
 PRZEDWIOSNIE — Książę Bouboule

SPLENDID: — Zemsta Tonga
 ADRIA — Slim Grim w Arabji Padprogram
 METRO — " " "

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym
 interesie zawiadomiły zawczasu redakcję o
 zmianie programu.

— 10 —

Giełda warszawska

WARSZAWA, 20 grudnia 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,88,5

Dewizy:	Gdańsk	173,37
	Belgja	123,60
	Holandja	358,77
	London	29,75
	Nowy Jork	8,925
	Paryż	34,85
	Praga	26,43
	Szwajcaria	172,10
	Włochy	45,75
	Czerwoniec	4,40

Obroty dewizami małe tendencja
 mocniejsza — Dolar w obrotach pozagiędo-
 wych — 8,94 — Rubel zło-
 ty 4,64 — W obrotach prywatnych: rubel
 srebrny 1,33 100 kopiejek bilonu srebrnego
 0,54 Dewiza na Berlin w obrotach międzyban-
 kowych 212,50 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	54,25
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	104,75
4 proc. poz. inwestycyjna	98,50
5 proc. poz. konwersyjna	40,00
6 proc. poz. dolarowa	55,00
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa 102,00 (wpr)	
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. oblig. Banku Gos. kraj.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj.	94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	42,75
8 proc. L. Z. m. Łodzi	43,00
10 proc. m. Radomia	41,00
8 proc. L. Z. Kielc	53,00
8 proc. m. Piotrkowa	50,50
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	35,50

Akcje:

Bank Polski	86,00
Lilipop	11,00
Stachowice	8,00

Dla pożyczek państwowych tendencja

mocniej. dla listów zastawnych mocniejsza
 Obroty akcjami małe.

OGRODNIK

przerabia ogródki, oczyszcza, jak
 również wykonuje wszelkie robo-
 ty w zakres ogrodnictwa wchodzące,
 oraz sprzedaje flancę.

Rabarbar najlepszych gatunków
 w większych i mniejszych ilo-
 ściach po niskich cenach.

L. HNATKIEWICZ,
 BRATERSKA 1/3.

Przez radio

Łódź, 21 grudnia 1932 r.

11,40	Przegląd prasy polskiej
11,58	Sygnal czasu
12,05	Program na dzień bieżący
12,10	Płyty gramofonowe
13,20	Urz. kom. PIM.
15,15	Komunikat gospodarczy
15,30	Kronika harcerska
15,35	Program dla dzieci
16,00	Koncert solistów z płyt
16,25	Muzyka lekka
16,40	„Podstawowe cechy wojska”
17,00	Odczyt dla nauczycieli
18,00	Muzyka taneczna
19,00	Rozmaitości
19,20	„Skrzynka pocztowa”
19,30	Feljeton literacki
19,45	Pras. Dz. Radj.
20,00	Transm. z Wilna
21,00	Wiadomości sportowe
22,40	Odczyt z Krakowa
22,55	Komunikaty
23,00	Muzyka taneczna

ARTYSTYCZNA CECOWNIA (SZTOPERNIA)

uszkodzonych wszelkich ubiorów i dywanów

M. KLEBER

20 POŁUDNIOWA 20
 II brama II piętro

Czy choroby płucne są uleczalne???

Przy astmie, katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu flegmie
 długotrwałym zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod po-
 wyższym tytułem. Autor p. Dr. GUTTMANN, b. naczelnny lekarz Fin-
 senowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostę-
 pny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpią-
 cy otrzymuje takową na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy
 napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr) z podaniem dokładnego adresu do

PUHLMANN & Co, BERLIN 792, Müggelstrasse 25-25a.

KONCESJONOWANY DOM HANDLOWO KOMISOWY „OKAZJA”

PRZEJAZD № 8.

Przyjmujemy do komisowej sprzedaży

przedmioty wszelkiego rodzaju oraz róż-
 ne towary.

Najtaniej kupuje się

obuwie

wykwintnej chrześcijańskiej roboty gwaranto-
 wanej jakości

Półbucik męski boksowy	15 zł.
" " giemzowy	17 "
" " lakiery	18 "
Kamasze boksowe	17 "
Pantofle damskie boksowe	13,50 "
" " giemzowe	14,50 "
" " lakiery	14,50 "

ZAWODOWE KURSY SAMOCHODOWE

F. Grętkiewiczza

zawiadamiają, że przyjmują zapisy na
NOWY KURS

w nowym lokalu przy
 ALEJI KOŚCIUSZKI 68. (róg Zamenhofa) tel. 175-35

Szkoła urządzona według najnowszych wymagań techniki samochodowej
 jak również warsztaty i garaże samochodowe.

Ogłoszenie - zrodi swoje

KINOTEATR
STYLOWY
dawniej „RESURSA”
ki lińskiego 123 Telefon 112-00

Wielki program świąteczny
p. t.
„GEHENNA KOBIETY”
Wzruszający dramat o cierpieniu miłości i poświęceniu kobiety.
W rolach głównych: Sylvia SIDNEY, Wynne GIBSON i Gene RAYMOND
UWAGA: Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 49 groszy.

Następny program:
„CZY 20-LETNIEJ”
Początek seansów w soboty
niedziele i święta o godzinie
3 pp. w dni powszednie o
godz. 5 popołudniu
Aparatura dźwiękowa
„HILIPSA”

2-gi występ eksperymentalny WŁ. MESSINGA

odbędzie się w czwartek, dnia 22 grudnia rb., o godzinie 8, 0 wieczorem w sali Filharmonji przy ulicy Karłowicza 20.

Ma całość programu składają się dotychczas nieznanne niewidziane i niespotykane eksperymenty
Bilety w cenie od 7d gr do 3,50 zł wcześniej do nabycia w biurze „Orbis” (Piotrkowska 65) i w kasie Filharmonji.

INSTRUMENTY muzyczne najtaniej sprzedaje pracownia instrumentów muzycznych Feliksa Boniewicz, Łódź, ul. Targowa 38 dla szkół, nauczycieli i uczni ustępstwo.

Na wina, miody, wódki gatunkowe, delikatesy i towary świąteczne
zastosowaliśmy ceny dostępne dla wszystkich.
Prosimy odwiedzić naszą firmę!
S. JAWORSKI, ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 54 TELEFON 143-76

Szewcy.
Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości
można **skóry** w Spółce Szewców
PIOTRKOWSKA 79. —: AL. KOŚCIUSZKI 22
Telefon 158-38
Pełną ofertę, detalizację sprzedaj zółwa, trawica na wodę

Kto cierpi na przepuklinę, powinien nosić odpowiedni i dobrze zrobiony pasek.

Pracownia ortopedyczna
istniejąca od 1886 r.
ST. LEWIŃSKA, ŁÓDŹ, ul. Nawrot 38a
Wyrabia paski ryprowe wszelkiego rodzaju i w różnych gatunkach dla mężczyzn, kobiet i dzieci. Opaski damskie wykonane podług wymagań Sz. P. T. lekarzy. Paski pooperacyjne, elastyczne, podtrzymujące, przeciw obwisłości, urabiające figurę i t. p. Prostotrzymacze, gorsety a la „HESSINGA”, wkładki sprężynowe na płaskie stopy. — Supensorja — Patent: Bandaż „Elasta” przeciw żyłakom, gruczolom dla zreformowania i uszczuplenia zgrubiałej nogi. —

KAŻDA PANI MUSI WIEDZIEĆ, ŻE NAJLEPSZĄ GWIAZDKĄ JEST I BĘDZIE TYLKO ŁADNA SUKIENKA
Polecam wymodniejsze resztki na
SUKIENKĘ od 5 zł
M. Bryl, Piotrkowska 58

Potrzebny zdun
Zgłosić się Al. Kościuszki 41. Dozorca
OTOMANE SKRZYŃKOWA, tapczan, leżankę, krzesła dębowe solidnej roboty, tanio sprzedam.
PRZEZDZIECKI
Kilińskiego 160.

SKLEP kolonialno-spożywczy przy domach Z.U.P.U. z liczną klientelą zaraz do sprzedania z powodu zmiany interesu.
Nowo-Pabjanicka 39
KRAWCZYŃSKI!

OKAZYJNIE tanio: jadalnia gdańska, stylowa, elegancka. Wiadomość: Zielona 3, dozorca

POTRZEBNY stolarz dla zrobienia drzwi. Wiadomość w administracji „Prądu”

SPRZEDAM tanio używane kanapy, leżaki i 2 łóżka żelazne z matercami oraz nowe otomany, nowe czesne tapczany i fotel, — łóżka. Wykonanie solidne. Na dogodnych warunkach. Tapicer Gwoździński Gdańska 77

Dr. Feliks SKUSIEWICZ
ANDRZEJA II,
Telefon 137-43
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć 9.30—11 rano — 7.30 po poł.

Sowiak Tadeusz
zagubił kartę zapomogową № 13,454, wyd. w Łodzi.

Właściwe prezenty na Gwiazdkę
Ceny rewelacyjnie niskie
Niezwykła obfity wybór

- Bielizna stołowa**
Obrusy od 2,95
Serwetki od 0,30
- Bielizna damska**
Koszula dzienna od 1,75
Koszula nocna od 3,75
- Bielizna męska**
Koszula dzienna od 2,95
Koszula nocna od 4,50
Kołnierzyki od 0,40
Kalesony od 2,75
- Bielizna dziewczęca**
Koszulka dziewczęca od 2,65
Koszulka chłopięca od 1,70
- Chustki do nosa**
Męskie od 0,30
Damskie od 0,37
- Bielizna pościelowa**
Kapy od 8,70
Poszewki od 3,10
Prześcieradła od 3,65
- Pończochy i skarpetki**
Fil d ecosse od 1,85
Jedwabne od 3,75
Skarpetki od 1,35
- Fartuchy**
od 2,65

Wielki wybór Towarów Widzewskich.
Wylączna sprzedaż towarów Secunda, Brak i resztek.
Poleamy wyroby marki O. K. o nieznannej dotąd najwyższej jakości.
Uskuteczniamy wysyłki do Rosji na podstawie umowy z przedstawicielami Z. S. R. R.

KONSUM
PRZY WIDZEWSKIEJ MANUFABRYCE S.A.
ROKIGIŃSKA 54 Dojazd tramwajami 10 i 16